Rok V. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1893.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: w Krakowie Towarzystwo Opieki Zdrowia ul. Wiślna L. 5, i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 2.

PRZEWODNIK HIGIJENICZNY

Organ Towarzystwa Opieki zdrowia.*)

„*Zdrowie — to szczęście i potęga.*“

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi Złr. 3, (dla nauczycieli szkół ludowych 1 złr.); w Królestwie Polskiem 3 r. sr. 50 kop., (w Warszawie 3 ruble,) w Niemczech mar. 5, we Francyi fr. 7.

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Korespondencyje uprasza się nadsyłać pod adresem *Redaktora Przewodnika Higijenicznego* w Krakowie ul. Wiślna 5.

16 Lutego.

Zalegających z przedpłatą za rok bieżący upraszamy uprzejmie o jak najrychlejsze odesłanie należytości, przytem zawiadamiamy, że „Przewodnik higijeniczny“ będzie w r. 1893 wychodził w tej samej objętości i w tych samych warunkach jak dotychczas.

Wydawnictwo.

Dr. Paweł Radecki.

Skłonność i odporność wobec chorób zakaźnych.

W czasie kiedy istota chorób zakaźnych, należała do zagadnień nierozwiązanych, skłonność do nabycia tychże a więcej jeszcze odporność, pewna nietykalność ustroju ludzkiego wobec zarazy, okryte były tajemnicą.

Spostrzeżenie prawie codzienne, że niektóre osoby mimo ścisłego stykania się z zakaźnie chorymi, mimo niezachowywania najpierwotniejszych ostrożności, chorobie przecież nie podlegały, chociaż wokoło nich zaraza liczne zabierała ofiary, pobudzało uczonych do badań i dociekań zagadki. Powstawały

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

przypuszczenia, domniemania, teorye nie poparte jednak przekonywującem doświadczeniem; a tymczasem spostrzeżenie odporności powtarzało się ustawicznie w różnych tylko odmianach.

Widziano epidemie omijające pewne miejscowości, gdy w innych rozszerzały się czyniąc spustoszenie, widziano, że zaraza omijała całe grupy osób i gdy jeden w krótkim czasie padał ofiarą, drugi żyjący pozornie w tych samych warunkach, wychodził nietknięty, albo podlegał zaledwie lekkiemu niedomaganiu.

Z czasem, skoro poznano istotę zakażenia, to skłonność ku niemu i odporność ustroju, tłumaczono tem, że do życia i rozwoju bakteryi potrzeba pewnego, odrębnego stanu ustroju. Ogólne to przypuszczenie, nauka rychło zamieniła na ściślejsze, które przeistaczając się z biegiem postępu, poparte doświadczeniami zbliża się obecnie do kresu, gdyż nietylko tłumaczy zawiłą sprawę życiową, ale zarazem wskazuje drogę i sposoby ochrony przed zakażeniem i skutecznej z niem walki.

Osoby, pozostające zdrowemi, mimo wielokrotnego niebezpieczeństwa zarażenia się, nazywamy odpornemi. Doświadczenie uczy, że owa nietykalność ustroju bywa wrodzoną, tak jak nią bywa i szczególniejsza w pewnych wypadkach skłonność. Z objawem tym spotykamy się stale u niektórych gatunków zwierząt, ras i t. p. I tak zdaje się że tylko człowiek ma właściwość zakażenia się kiłą, płonicą, cholerą, rzeżączką i t. d. Poszczególne choroby napotykają całe odmiany odpornych zwierząt: psy nie ulegają karbunkułowi i gruźlicy, króliki nosaciźnie, szary szczur i owca algierska zabezpieczone są od karbunkułu, podczas gdy owca europejska i szczur biały niezmiernie łatwo im podlegają. Człowiek jest odporny na niektóre zarazy zwierząt i odwrotnie niektóre choroby nagabywające ludzi, zwierzętom nie dostają się w udziale. Nie bez wpływu bywa i rasa n. p. Negrowie są odporni na żółtą febrę i okazują mniejszą skłonność do malaryi niż ludzie biali, przeciwnie łatwo bardzo podlegają ospie.

Wrodzona odporność spotyka się również u tego samego gatunku i tej samej rasy. Jak już wspominaliśmy że wiele osób mimo niezaprzeczonej sposobności nie zaraża się jednak ani durem, cholerą, gruźlicą, płonicą i t. d., w tych wypadkach przecież prócz niezaprzeczonej odporności trzeba brać na uwagę i szczęśliwy przypadek, że zarazki wcale nie dostały się do danego ustroju.

Staraliśmy się niejednokrotnie wykazać że mimo przerażających cyfr różnych epidemij nie każdy przecież musi uledz chorobie, nawołując do przestrzegania przepisów racyonalnej higijeny, dążymy do przekonania ogółu, że wcale im podlegać nie powinniśmy. Prócz warunków zewnętrznych i rozmaitych wpływów życiowych, ustrój sam broni się przed zakażeniem. A sposobów tej ochrony ma wiele. Przedewszystkiem dobry stan odżywienia, dzielnym jest sprzymierzeńcem. Nienaruszony naskórek, niezmieniony przybłonek nie dopuszczą zakażenia; prawidłowa kwasota żołądka zniszczy albo osłabi połknięte bakterye, ale od takichże właśnie różnic w sile, zależy stopień odporności, bezwzględnej lub tylko względnej, skłonności większej lub małego znaczenia.

Po przypuszczeniach że do rozwoju drobnoustrojów potrzebny jest pewien właściwy stan organizmu, nastąpiła teorya t. zw. humoralna, przypisująca sokom ciała własności niszczące bakterye. Długi czas wielu uczonych szczególnie w Niemczech dzieliło te przekonania, Włochy i Francya miały w nich również swoich przedstawicieli, i trzeba było dopiero całego szeregu prac z ognisk naukowych Europy, popartych tysiącami doświadczeń na zwierzętach aby teoryę całkowicie pozbawić wartości. Dalsza teorya wyszła z Francyi; przypuszczano pewne zmiany w bakteryach skoro takowe dostały się do ustroju; lecz i ona ustąpić musiała miejsca nauce o antitoksynach. Wiadomo powszechnie, że bakterye chorobotwórcze w następstwie własnego procesu życiowego, wytwarzają istoty białkowate o własnościach wysoce trujących.

Wcale odmienne stanowisko w teoryach odporności zajął Miecznikow; według niego ciałka białe krwi (leukocyty) i inne komórki, które jak wiadomo mają własność ruchów amebowatych, odgrywają główną rolę w ochronie organizmu przed zakażeniem. Jest to t. zw. teorya »fagocytów« polegająca na tem, że skoro jakieś obce ciała jak n. p. bakterye dostaną się do krwi, wówczas rzucają się na nie ciałka białe, otaczają za pomocą swych amebowatych wypustek i pochłaniając zarazki czynią je temsamem nieszkodliwemi. W tem pochłanianiu zarazków przez fagocyty ma być ugruntowane bezpieczeństwo organizmu przed zakażeniem a wrodzona odporność czyto u pewnej rasy czy u pewnego osobnika, polegać ma na większej lub mniejszej zdolności tychże ciałek. Często działają one energicznie już od pierwszej chwili, w innych przypadkach muszą się dopiero odpowiednio przystósować, często inne czynniki przychodzą im w pomoc, bywa jednak, że fagocyty są albo za słabe albo bakterye wytwarzają ptomainy w tak wysokim stopniu trujące, że już z oddalenia porażają ciałka ochronne, które ubezwładnione oddają ustrój napastnikowi bez walki.

W toku dalszych badań odkryto nowy czynnik działający skutecznie w tej nieskończonej walce o byt. Przekonano się, że krew i surowica krwi posiadają własności niszczenia olbrzymich ilości zarazków chorobotwórczych w nader krótkim czasie a własność ta u różnych osobników podlega pewnym wahaniom. Nie przekonano się dotąd, któremu ze składników szczególnie tę własność przypisać wypada. Buchner przypuszczał, że zawartość soli w surowicy jest w tym wypadku czynnikiem działającym. Prócz ujemnego działania na siebie krwi odrębnych gatunków zwierząt, prawdopodobnem jest, że wytwarzają one w krwi własne antitoksyny. Krew niektórych zwierząt zatrzyknięta innym, działa jak trucizna. Prof. Mosso czynił w tym kierunku doświadczenia w Turynie i przekonał się, że 3 decigramy surowicy marzany zastrzyknięte pod

skórę królikowi, wywołały śmierć zwierzęcia po upływie $2^1/_2$ minut, po 4 minutach zginął pies, któremu zastrzyknięto $^1/_2$ grama do żyły szyjnej. Surowica marzany ma smak palący, sprawia trudności w połykaniu, ślinotok i działa podobnie jak jad wężowy tylko powolniej od tegoż.

Doświadczenia wykonywane w rozlicznych pracowniach przyczyniają się niemało do oświetlenia tych przejawów biochemicznych. Behring utrzymuje, że wysoki stopień alkaliczności krwi szczura jest przyczyną odporności tegoż na karbunkuł. Jeżeli jednak żywi go się wyłącznie w ten sposób aby w ustroju kwasy wzięły przewagę, to zwierzę ginie skoro mu się zaszczepi karbunkuł. W innych wypadkach istoty chorobotwórcze potrzebują do rozwoju właśnie oddziaływania alkalicznego i wówczas kwasota je zabija. Jasnem jest przeto że skoro drobnoustroje nie są w stanie mocą swych wytworów przemóc alkaliczności krwi, wówczas nie wywołają też i zakażenia. Osłabione zarazki słabiej wytwarzają ptomainy, wzmocnione pokonają odporność osobnika.

Zarazki, które z powodu szkodliwie na nich działających wpływów straciły na sile, nie mogą na ustroje działać inaczej jak tylko słabiej. Tem tłómaczy się dlaczego nie wszystkie epidemje okazują cechę złośliwą i niejednokrotnie łagodnie przebiegają.

Nabyta skłonność a względnie odporność zależy od pewnych zmian ustroju. Już sam wiek wywiera w tym względzie znaczny wpływ; są choroby do których skłonność wyczerpuje się z wiekiem, inne w ustroju zmienionym w skutek podeszłych lat znajdują właśnie korzystne tło do rozwoju. Osoby źle odżywione, przewłoczne cierpienia pewnych narządów, przewłoczne zatrucia, ludzie przemęczeni pracą albo nałogami podkopujący prawidłowy tryb życia, ciała nie zahartowane ćwiczeniem a zdenerwowane, wreszcie opanowani przesadnym lękiem przed bakteryami z pewnością nie będą odpornymi ale łacno na takim gruncie przyjmuje się choroba.

Zranienia skóry i błon śluzowych ułatwiają rozwój zakażenia. Stósownie do położenia i rodzaju takiego wnijścia, zarazki choć siłą równe, wywołać jednak mogą to lżejsze to cięższe choroby.

Od dawna spostrzegano, że pewne choroby raz przebyte u tegoż osobnika, wytwarzają odporność trwałą lub tylko na pewien przeciąg czasu. Niektóre przeciwnie, wyrabiają szczególną skłonność do zapadania na nie. Do pierwszych należy ospa, płonica, odra, dur brzuszny i tyfus plamisty, przedstawicielką drugiej kategoryi jest malarya.

Spostrzeżenie, że odporność przeciw pewnej chorobie bywa równie trwałą, bez względu czy przebieg tejże był nasilony czy łagodny, dało początek odrębnemu sposobowi wytwarzania odporności za pomocą szczepień ochronnych. Doświadczenia przedsięwzięte z sztucznie osłabionemi zarazkami wydały korzystne wyniki w pewnej liczbie chorób zakaźnych. W pierwszym rzędzie i najbardziej rozpowszechnionem jest szczepienie ospy, sięgające w najpierwotniejszej postaci, mroków starożytnych. Prócz tej drogi starano się wytworzyć odporność zatruciem organizmu wytworami przemiany materyi odpowiednich zarazków. Dalszą metodą jest transfuzya surowicy krwi zwierzęcia odpornego przeciw pewnej chorobie. Ustrój zakażony osłabionemi zarazkami przebywa chorobę w najłagodniejszej postaci i w ten sposób zabezpiecza się przed ciężkim przebiegiem — staje się odpornym. Obecnie rozporządzamy pokaźnym szeregiem szczepionek; Salmon i Smith przygotowali ją przeciw cholerze świń, Roux i Chamberland przeciw karbunkułowi, Chamtemesse i Vidal przeciw durowi, Kitasato i Behring dla tężca, Roux, Fränkel i Brieger szczepią błonicę, Gamaleia uczynił tosamo dla cholery azyatyckiej, Pasteur dla wścieklizny, a niedawno Koch próbował tego samego sposobu dla gruźlicy.

Literatura lekarska sporo liczy prac zajmujących się tym przedmiotem, pracownie bakteryologiczne i zakłady poświęcone

higijenie sprawą odporności zajmują się przedewszystkiem, dopóki jednak nie padnie ostatnie słowo, przekonaniem naszem być winno, że wytworzenie przynajmniej względnej odporności, sami dzierżymy w ręku. Silni ciałem ćwiczonem od zarania życia, wierni przepisom higijeny od chwili kiedy poczęliśmy myśleć, w zapasach życiowych strudzeni ale nie rozstrojeni nerwowo, stawimy poważny opór bakteryom, które jak wspomnieliśmy, prawidłowym ustrojom nie wiele przynoszą szkody.

Mleko wapienne jako środek dezynfekcyjny,

według lek. sztab. prof. **Pfuhla**.

We „wskazówkach“ wypracowanych przez pruskie ministeryum oświaty, w rzędzie środków dezynfekcyjnych podczas cholery, stoi na pierwszem miejscu mleko wapienne. Sporządza się je z 1 L. czystego, wypalonego, rozdrobionego wapna i 4 L. wody; mniej więcej w równych częściach powinno być zmieszane z płynnemi wydzielinami chorych, a mieszaninę tę należy pozostawić przynajmniej na godzinę, zanim się ją usunie już jako nieszkodliwą.

Przepis ten zyskał rychło uznanie i rozszerzył się daleko po za granice Niemiec, tak, że obecnie mleko wapienne stało się najpowszechniejszym środkiem odrażającym przy cholerze.

Niedawno jednak w holenderskich dziennikach ukazało się ostrzeżenie prof. Pekelharinga z Utrechtu, że dr. Eykman w Batawji, wśród badań nad cholerą, znalazł, że mleko wapienne, jest bardzo złym środkiem dezynfekcyjnym dla świeżych wydzielin cholerycznych. Według niego, wyniki jakie w Europie otrzymano z mlekiem wapiennem, odnoszą się tylko do laseczników sztucznie wyhodowanych ale wcale nie do tych, jakie wydostają się z ludzkiego ustroju. Wiadomość ta pociągnęła za sobą tu i owdzie chwiejność i niepewność.

Prof. Pfuhl, nie podzielając obaw utrechtskiego profesora, przedsięwziął jednak szereg doświadczeń mających położyć kres wszelkiej wątpliwości. Materyałem użytym do doświadczeń, była rzeczywista, świeża treść jelitowa chorych na cholerę, zawierająca obficie żywe laseczniki.

I. Doświadczenie: zmieszano jak najstaranniej przez $1^1/_2$ minuty, treść jelitową z równą ilością mleka wapiennego. Mieszaninę

pozostawiono przez godzinę, poczem poddano ją badaniu bakteryologicznemu. Wszystkie bakterye ogółem były zniszczone.

II. Doświadczenie. Ponieważ wydawało się możliwem, że nie potrzeba mieszania tak starannego i zajmującego stosunkowo wiele czasu, przeprowadzono je znacznie krócej. Badanie uskutecznione po upływie godziny, wykazało również doszczętne zniszczenie laseczników.

III. Doświadczenie. Należało jeszcze rozstrzygnąć pytanie, czy wystarczy ta dezynfekcya, skoro tylko dolewa się mleka wapiennego nie pomagając następnie rozmieszaniem. Przy wykonaniu tego doświadczenia, mleko wapienne opadło rychło na spód i zmieszało się tylko częściowo z wydzieliną. Po upływie godziny, okazała się tylko pewna część laseczników zniszczoną.

Z powyższego okazuje się, że niedowierzanie wartości dezynfekcyjnej mleka wapiennego, zupełnie jest nieuzasadnione, wypadałoby tylko mieszać je w sposób najprostszy i najłatwiejszy z wydzielinami, tak, jak to poleca rozporządzenie ministeryalne.

O naukach lekarskich.

Dyletantyzm który dobrał się nawet do umiejętności ścisłych, nigdzie jednak nie rozgospodarował stę tak swobodnie jak w medycynie. Zdziwilibyśmy się niepomiernie, słysząc człowieka nieukształconego rozprawiającego o sprawach społecznych, lecz uważamy to za rzecz całkiem naturalną skoro swobodnie i pewien siebie mówi o medycynie.

A jednak nie ma chyba drugiego, równie obszernego a trudnego studyum, jak nauki lekarskie; lat kilka poważnej i systematycznej pracy zaledwo wystarczą do zapoznania się z jej licznymi gałęziami. Prócz tego wymagają one gruntownych wiadomości przygotowawczych z zakresu nauk przyrodniczych, a więc geologii, geognozyi, mineralogii, botaniki, fizyki. Następnie dopiero zaczyna się właściwe studyum medycyny a i tu nawet jeszcze nauki pomocnicze nie są wykluczone. Niechaj zresztą szkic jaki poniżej podajemy sam mówi za siebie, a chociaż jest tylko pobieżnie skreślony, wystarczy do poznania doniosłości nauki, nad którą niepowołani często lekkomyślnie sąd wydają.

O składzie wewnętrznym ciał poucza chemia. Nauka ta rozkłada ciała aż do składników, dalej już się rozłożyć nie dających

tzw. pierwiastków (drogą analizy) lub też formuje z tych ostatnich nowe związki chemiczne (synteza).

Podział chemiczny ciał opiera się głównie na ich wzajemnem na siebie odziaływaniu tzw. powinowactwie chemicznem a obejmuje trzy główne grupy: kwasy, zasady i sole, powstające z połączenia kwasów z zasadami, o własnościach wszakże zupełnie dla siebie odrębnych.

Chemia ogólna dzieli się znów na nieorgraniczną i organiczną traktującą o związkach węgla. Szczegółowym a rozległym działem jest chemia lekarska.

Dociekanie natury tak pod względem fizycznym jak i duchowym stanowi treść antropologii.

Medycyna uczy najpierw poznawać ustrój człowieka zdrowego, na tem tle wykazuje zmiany w czasie choroby, ucząc je rozpoznawać i leczyć (patologia i terapia), uwzględnia wreszcie zadania społeczne (w higijenie i medycynie sądowej).

Anatomia bada budowę organizm. uwzględniając własności okiem dostrzegalne oraz wzajemny stosunek względem siebie poszczególnych narządów. Opisuje zatem szkielet, jako podstawę ustroju, złożony z kości, przyczepione do niego mięśnie, uwzględnia trzewa serce i naczynia krwionośne, mózg i nerwy i t. d. Gdy podaje opisy narządów nosi miano an. opisowej, gdy wyzyskuje je dla celów chirurgicznych, zowie się an. chirurgiczną czyli topograficzną.

Badanie wewnętrznego utkania organów należy do nauki o tkankach (Histologia). Ta poucza na podstawie badań drobnowidowych (mikroskopowych), że poszczególne narządy składają się z pewnych tworów zasadniczych tzw. tkanek, te zaś z drobniuchnych komórek spojonych z sobą istotą międzykomórkową. Tkanki noszą nazwę odpowiednią narządom, które tworzą a więc: tk. gruczołowa, kostna, mięśniowa, nerwowa... Podstawę zatem anatomiczną choćby największego organizmu stanowi komórka; w niej odbywają się również przemiany chemiczne, ona się odżywia, i rozmnaża, ona jest przeto także źródłem czynności życiowych. W skład komórki wchodzą ciała białkowate, tłuszcze, alkaloidy, olejki, barwiki, części mineralne... O tem poucza nauka, zwracająca uwagę na sprawy chemiczne w tkankach tzw. Histochemia.

Każdy organizm żyjący jest zrazu tylko komórką; ta rozradza się (przez dzielenie się na kilka), mnoży się w ten sposób coraz to dalej, rozwija się i tworzy płód. Zmiany kolejne, jakim płód podlega, warunki tychże i czynniki przedstawia nauka o rozwoju płodu, embryologia.

Na podstawie znajomości anatomicznej budowy, histologicznego utkania i chemicznego składu tkanin opiera się wyjaśnienie objawów życiowych organizmu czyli tegoż czynności a to w nauce zw. fizyologią. Obejmuje ona czynności organizmu w całości lub pojedynczych organów. Pomiędzy objawami życiowymi panuje ścisły, nierozerwalny związek; na stosunku, jaki zachodzi między objawem życiowym a narządem, względnie na związku objawów między sobą opierają się czynności fizyologiczne, tyczące utrzymania bytu ustroju i jego rozmnażania. Są one roślinne o ile dotyczą odżywienia, trawienia, krążenia krwi, lub też zwierzęce odnoszące się do ruchu, czynności zmysłowych, nerwów, mięśni. Organizm żyje wedle stałych zasad fizycznych i chemicznych; a zasady te nie działają przypadkowo, ale skupia je w pewnym uzasadnionym kierunku siła żywotna. Ustrój jest zdolny do pracy, nieraz nawet bardzo wytężającej; każda praca polega na sprawie gorzenia tj. utleniania materyału złożonego w tkaninach; części przez utlenienie zużyte zastępuje organizm przez przyjęcie nowych, do utleniania zdolnych drogą pokarmów i oddychania a proces ten ustawicznie się powtarzający znany jest pod nazwą przemiany materyi. Pracą ustroju kieruje układ nerwowy a to przez wpływ na mięśnie, gruczoły, naczynia... jużto skutkiem zadziałania bodźców zewnętrznych, fizycznych, już też wewnętrznych, psychicznych.

Zdrowie kwitnie tak długo, jak długo utkanie organizmu, jego chemiczne i funkcye są prawidłowe; wszelkie zboczenie od stanu normalnego powoduje zaburzenia chorobowe, których suma, tycząca powstania, przebiegu i zakończenia zowie się sprawą czyli procesem chorobowym. Zbadaniem tych zboczeń ustroju zajmuje się pateologia Niektóre działy patologii wyrobiły sobie samodzielne stanowisko, jak np. psychiatrya tj. nauka o chorobach umysłowych; dermatologia o chorobach skórnych; syfilidologia o kile.

Wnioski patologii sprawdza drogą sekcyi anatomia patologiczna, wykazująca zmiany anatomiczne tkanek, każdej chorobie właściwe. Orzeczenia swe opiera na wybadaniu zmian fizycznych i anatomicznych w organach, oraz na badaniu chemicznem i mikroskopowem.

Lekarz bada stan obecny pacyenta, uzupełnia badanie wywiadami o dotychczasowym stanie jego zdrowia, używa do rozpoznania choroby rozlicznych sposobów naukowych, a uzasadniwszy rozpoznanie stawia, rokowanie co do dalszego przebiegu sprawy chorobowej, wreszcie stosuje leczenie. Najważniejszą kwestyą przy leczeniu jest,

postawienie chorego organizmu w jak najkorzystniejsze warunki, podnoszące jego siłę żywotną — z drugiej zaś strony uchylenie szkodliwych wpływów i wydalenie z ustroju wszelkich wytworów chorobowych. Lekarz często leczy chorobę przez usunięcie jej przyczyny lub też leczy jej przypadłości, wypełniając wskazania, chroni przed komplikacyami, ułatwia przesilenie choroby, chroni przed nawrotem. Plan leczenia musi uwzględniać stosunki osobiste pacyenta, zwłaszcza zaś występujące często równocześnie cierpienia drugiego rodzaju, które zwłaszcza na sposób leczenia przeważnie wpłynąć mogą. W leczeniu stosuje się prócz leków właściwych, przyrządzanych w aptece, także odzielnę metody lecznicze, polegające na umiejętnem stosowaniu leczenia wodą, mlekiem, żętycą, winogronami, kąpielami, mięsieniem, elektrycznością itd.

Prawidła działania lekarstw i zmian przez nie wywoływanych objęte są farmakologią. Wszystkie leki rozdzielono w grupy, zależnie od ich składu chemicznego i ich działania.

Wiele jest chorób, które z natury swej do leczenia wewnętrznego się nie nadają, a tylko wymagają zabiegu ręcznego, chirurgicznego. Różnica między chirurgią a poprzednio opisaną terapią (medycyną wewnętrzną) polega tylko na użyciu innych środków, głównie rękoczynów, wymagających od lekarza biegłości mechanicznej tzw. techniki operacyjnej i zresztą chirurg musi znać tak dokładnie patologią organizmu, jak i lekarz chorób wewnętrznych. Zadanie chirurga nie zasadza się bynajmniej na wykonaniu operacyi, ale równie koniecznem jak w chorobach wewnętrznych jest i tutaj dokładne rozpoznanie cierpienia i racyonalne uzasadnienie rękoczynu; po operacyi czeka go dopiero trudna praca leczenia rany i rannego.

Jako odrębne gałęzie chirurgii należy uważać naukę o chorobach oka, o chorobach uszu, zębów zwłaszcza w ich części operacyjnej, a wreszcie położnictwo.

Dwie pierwsze (okulistyka i otyatrya) zajmują się szczegółowo budową anatomiczną i histologiczną oka i ucha, niemniej jak zboczeniami wzroku i słuchu; opierają się również na patologii a leczenie stosują wedle potrzeby, bądź terapeutyczne, bądź chirurgiczne.

Część naukowa dentystyki należy do nak lekarskich i dziś skoro lekarze ujęli ją w ręce, stanęła na pożądanej wysokości.

Treść akuszeryi stanowi sprawa ciąży, porodu i połogu oraz wiążące się z nią uwagi, dotyczące ciężarnych, rodzących i położnic, jak niemniej płodu i noworodka. Zboczenia w owych okresach wymagają często pomocy lekarskiej.

Wykładem chorób niewieścich zajmuje się gynekologia.

Wreszcie wyłącznego uwzględnienia wymaga wiek dziecięcy a to skutkiem pewnych właściwości, zależnych od tej pory wieku, wątłości organizmu, niektórych odrębnych postaci chorobowych i objawów. Stąd patologię i terapię wieku dziecęcego pomieszcza osobna gałęź wiedzy lekarskiej tzw. pedyatrya; w zasadzie wszakże nie różniąca się od rozpoznawania i leczenia chorób osób dorosłych.

Wyliczone dotąd nauki zmierzają do zrozumienia choroby i jej leczenia. Prócz tych wszakże są jeszcze dwie, stosowane do celów państwowych, o charakterze społecznym tj. higijena i medycyna sądowa.

Higijena podaje warunki zachowania zdrowia tak jednostki, jak i całych społeczeństw a to na podstawie odnośnych badań naukowych, wykazujących wpływy dla zdrowia szkodliwe a oraz i środki, tymże zapobiedz mogące. Zwraca zatem uwagę na sposób życia i zatrudnienia w domach prywatnych i zakładach publicznych, na artykuły żywności, handlu i przemysłu, aby były dostarczane ludności w gatunkach zdrowiu nieszkodliwych i w ten sposób chroniąc społeczeństwo przed popadaniem w choroby prawdziwie humanitarne oddaje temuż przysługi.

Medycyna sądowa obejmuje dochodzenia sądowo-lekarskie, bądź to na osobach żywych, bądź też na zwłokach i wydaje orzeczenia dla informacyi sądu co do obrażeń ciała, przyczyny śmierci, dzieciobójstwa itp.

Tak poważny szereg nauk stawia medycynę na wyżynie prawdziwej umiejętności, dociekającej racyonalnie objawów życia; miejscem badań dla zastępu uczonych są liczne pracownie, kliniki i zakłady naukowe, skąd też wychodzą wskazówki, na oświadczeniach oparte, tyczące praw życia, chorób i ich leczenia. Uwagi te podają rozliczne dzieła, broszury i czasopisma ogółowi lekarzy-praktyków, którzy wszelkie dodatnie rezultaty prac swych kolegów-badaczy spożytkowują u łoża chorego, dla jego dobra.

Kto te nauki przetrawił tego sąd chyba winien mieć pierwszeństwo przed głosem nieuka lub dyletanckim wywodem niepowołanych.

L. K.

Stosunek liczby aptek do ludności Galicyi.

Słyszymy i często czytamy, iż brak u nas zakładów zdrowotnych, któreby szybko i praktycznie zadanie swe spełniały, służyły skutecznie jako najważniejsza obrona przeciwko nieproszonym

gościom różnego rodzaju znanym i nieznanym laseczuikom czyhającym na zdrowie i życie ludzkie. Za najważniejszą chyba instytucyę sanitarną uważać należy apteki, które przyczyniają się wiele do asanacyi kraju, wywierając przytem wpływ umoralniający na ludność nieoświeconą i zabobonną. Że brak ich, jak również niefortunne rozłożenie, odczuwać się daje, wie to każdy, kto miał sposobność przebywać w różnych miejscowościach. Wiedzą też i władze, szczególniej Rada sanitarna, czy tak rozłożone apteki Galicyi mogą spełniać całkowite swoje zadanie. Nie będziemy obecnie oceniać czy instytucye te, oparte na prastarych ukształtowaniach nie powinnyby uledz pewnym zmianom odpowiadającym duchowi czasu, faktem jest, iż sto lat blisko jak ostatnią cegiełkę do ustawodawstwa aptekarskiego w państwie austryackiem położono i prócz różnych Verordnungów i Gegenverordnungów w pewnych odstępach czasu się pojawiających o gruntownej reformie aptekarstwa nie pomyślano. Niejednokrotnie lecz napróżno wnoszą ludzie dbający o dobro ogółu interpelacye i wnioski w Radzie państwa we wspomnianym względzie, atoli dotychczas bez żadnych rezultatów.

Niektóre kraje koronne w własnym zakresie zdziałały wiele, niektóre bardzo mało a do tych w pierwszym rzędzie należy Galicya. Już przed paru laty magistrowie farmacyi wnieśli prośbę do Namiestnictwa o pomnożenie aptek w Galicyi, często proszą gminy o kreowanie apteki. Prośby te jednak zupełnie odmownie, albo w małych rozmiarach zostały uwzględnione. Dawniej żalono się na brak sądów w Galicyi, teraz przyszła pora zażaleń na brak aptek. W pierwszym jednak wypadku liczyć się trzeba z finansami państwa, z przychylnością odpowiedniego Ministerstwa, w drugim zaś pomnożenie aptek zależy tylko od kraju, nie pociąga za sobą żadnych wydatków. Państwo zyskuje, a ludność ma wygodę w spiesznem tańszem osiągnięciu środków leczniczych. Jakaż zatem przyczyna trudności i pomnożenia aptek w Galicyi?

Kiedy władze ze względu na dobro i potrzeby publiczności zezwalają na otwarcie tak zwanych składów materyałów aptecznych, to właściciele uprzywilejowanych aptek, skoro tylko chodzi o kreowanie nowej apteki, myśl tę w zarodku u odpowiednich władz paraliżują, przedstawiając zanadto w jaskrawych kolorach swój stan opłakany, tak iż władze przychodzą do przekonania, że należałoby raczej kilka aptek zwinąć, jak jedną więcej utworzyć. W ten sposób mniej zamożnym magistrom farmacyi droga została zupełnie odciętą do samodzielności, skazani są przy nadzwyczaj lichem wynagrodzeniu

na wieczną 16-godzinną pracę w lokalach po największej części wilgotnych i niehigijenicznych. Rada sanitarna, której względami nie tylko właściciele aptek ale i zwykli magistrowie farmacyi cieszyć się powinni, stanowczo powinna dać impuls do pomnożenia aptek w Galicyi. Mamy kilka miejscowości liczących mniej niż 2000 mieszkańców, a przecież apteki tam zostały otwarte, a właściciele ich z powodu braku zatrudnienia interesów swych wcale nie zwinęli. Mamy natomiast miejsowości, których ludność nie wliczając wsi okolicznych wynosi 8000, a posiadają tylko jednę aptekę n. p. Bochnia przeszło 10.000, Dolina 8.334, Jaworów 9.291, Sokal 8.018, Zbaraż 8.787.

W obec tak anormalnogo rozłożenia aptek, nasuwa się pytanie czy mieszkańcy większego miasta mniej środków leczniczych potrzebują jak mieszkańcy jakiejkolwiek mieściny lub wsi? Lecz na tem nie koniec, mamy jeszcze drażliwsze różnice, albowiem w Galicyi są miasta, których ludność wynosi wyżej 10 tysięcy mieszkańców, a mają jednę aptekę. N. p. Buczacz 11.106, Borysław 10,237, Gródek 10,717, Horodenka 11.162, Śniatyn 10.920, Złoczów 10.119.

Daleko gorsze stosunki panują z powodu zupełnego braku aptek w miejscowościach takich, których liczą parę tysięcy ludności. Tak: Zawoja 5.168. Korczyna 5.216, Rożnów 6.065, Perehińsko 5.452, Żabie 6.130 i wiele innych z ludnością 5, 4, 3, lub 2 tysiące. Już same stolice kraju Lwów i Kraków stanowią pod tym względem niczem nieuzasadnione różnice. I tak, kiedy w Krakowie przypada na 6.774 ludności jedna apteka, to we Lwowie dopiero na 9.818.

Że we wszystkich wyż wymienionych miejscowościach, prócz Krakowa, kreowanie nowych aptek nastąpić powinno, tak dla dobra ogółu jak dla pomieszczenia kilkudziesięciu ludzi pracujących przez długie lata w tym zawodzie o tem wątpić nie można.

Powiat krakowski (bez Krakowa) liczący 72.472 ludności nie ma żadnej apteki. Po jednej aptece mają następujące powiaty: Podhajecki z ludnością 79.026, Limanowski 72999, Zbarazki 66.357, Czortkowski 64.620, Turczański 62. 574.

Po dwie apteki, z tych jedna w mieście powiatowem, a jedna w powiecie mają powiaty: Samborski z ludnością 85.133. Horodeński 85. 846, Kałuski 77.961, Kossowski 77.950, Chrzanowski 77,821, Gorlicki 78.986, Krośnieński 76.616, Śniatyński 75.764, Cieszanowski 73.832, Brzozowski 72.892, Zaleszczycki 72.028, Mościski 71.671, Trębowelski 71.537, Nadworniański 71.322, Mielecki 71.104, Kolbuszowski 70.312, Bobrecki 68.909, Przemyślański

67.771, Jaworowski 68.627, Gródecki 64.289, Dąbrowski 62.842. Niski 61.200, Dobromilski 60.395, Rudeńsk 62.568, Bohorodczański 56.846, Grybowki 48.510, Staromiejski 49.998, Pilzneński 47.703.

Po trzy apteki mają powiaty: Tarnopolski z ludnością 118.260, Nowosądecki 110.040, Borszczowski 106.282, Stanisławowski 103.863, Wadowicki 104.722, Żywiecki 97.444, Rohatyński 95.622, Brzeski 90.688, Tarnobrzeski 68.708, Żydaczowski 65.010.

Po pięć aptek mają powiaty: Przemyski z ludnością 121.084, Łańcucki 128.678, Jarosławski 120.206, Tarnowski 99.806, Bialski 91.754.

Więcej jak pięć aptek mają trzy powiaty: Złoczowski z ludnością 149.068, Rzeszowski 145.457, Brodzki 129.337.

Jeżeli porównamy liczbę mieszkańców przypadających na jedną aptekę w poszczególnych krajach państwa austryackiego, to kiedy w Galicyi na jedną aptekę przypada 26.500 mieszkańców, to w Karyntyi przypada 23.400, w Styryi 21.000, w Czechach 17.067, na Szląsku 16.273, w Dolnej Austryi 13.882, w Górnej Austryi 13.509, w Dalmacyi 12.188, w Gradisce 10.000, w Istryi 7.642, w Tryjeście 6.306. W jednej tylko Bukowinie przypada dopiero na 28 tysięcy mieszkańców jedna apteka.

Z powyższego zestawienia wynika, iż prócz Bukowiny, Galicya jest najgorzej w apteki uposażona. a stosunki zdrowotne nie są tu przecież najlepsze i potrzeby ludności nie są mniejszemi jak innych krajów.

We wszystkich prowincyach w daleko znaczniejszej liczbie osiedleni aptekarze znajdują odpowiednie swemu stanowi utrzymanie, pytanie zatem, dlaczego Galicya jedynie pod tym względem ma stanowić wyjątek? Czas, aby odpowiednie władze nie troszczyły się tyle o finansowe stosunki aptekarzy, ale ze względów sanitarnych i dobra ogółu tam, gdzie nowo koncesyonowana apteka może się racyonalnie utrzymać, bez względu na obecnych posiadaczy aptek, nowe kreowały, albowiem apteki nie powinny być uważane jako instytucye pomnażające majątki uprzywilejowanych osób. Z powodu braku aptek i nadmiernej hiperprodukcyi nieograniczonej żadną ustawą młodych adeptów aptekarstwa, nastąpiło już i w tym zawodzie przepełnienie. Dlatego to magistrowie farmacyi, nie będący dziedzicznemi wybrańcami losu, ani nie mający żadnych ciotek, wujenek, któreby na rzecz swych pupilów koncesye swych aptek przeniosły, po długich latach żmudnej i niezdrowej pracy częstokroć

mając nawet średni kapitał do samoistności nie dochodzą i w najlepszym razie zadowalniają się dzierżawami. W skutek tego ostatnimi czasy wywiązała się istna mania wydzierżawiania a nawet poddzierżawiania aptek, której w żadnym kraju w podobnych rozmiarach wykazać nie można. Czynsz tych dzierżawców jest tak wygórowany, iż rzeczywiście dziwić się częstokroć trzeba, jak jest możebnem, by z apteczki. której utworzeniu robiono tyle trudności z obawy, iż właściciel nie będzie miał z czego wyżyć, tak właściciel i dzierżawca familie swe utrzymywali.

(*Przegląd*).

Higijena szkolna w Szwajcaryi *).

(*Dr. R.*) Szwajcarya wiele czyni dla szkół a jej budynki szkolne, niejednokrotnie za wzór stawiano.

Zürich, miasto znane z wzorowych urządzeń zdrowotnych, ma ustawę szkolną z r. 1859. Projekt przedłożony w r. 1888 lud odrzucił, aby jednak módz wprowadzić potrzebne ulepszenia w zakresie higijeny szkolnej, rada sanitarna uczyniła to w drodze administracyjnej. Uczniowie dotknięci chorobą zakaźną, jakoteż i inne dzieci mieszkające w tym domu, mają wzbronione uczęszczanie do szkoły. Gimnastyka we wszystkich szkołach, jest przedmiotem obowiązkowym, a w niektórych nawet kąpiele i nauka pływania.

W Bernie dyrekcya szkół wypracowała broszurę o higijenie szkolnej w której przedewszystkiem domaga się utworzenia stałych posad lekarzy szkolnych, przyznając ich działalności, wpływ doniosłego znaczenia. Utworzono komisyę mającą zająć się wypracowaniem odpowiedzi na szereg pytań stojących w ścisłym związku z higijeną szkolną: program szkół z uwzględnieniem przeciążenia umysłowego; racyonalne metody nauczania; wiek obowiązujący do uczęszczania do szkoły, liczba uczniów, godziny nauki, pauzy, wakacye; choroby szkolne, nadzór lekarski, nauka higijeny dla nauczycieli, ćwiczenia ciała, wpływ na charakter ucznia; budynek szkolny i odpowiednie tegoż urządzenie. Wynikiem obrad jest książka wydana p. t. „Higijena szkolna w m. Bernie“. Gimnastyka tu jest również przedmiotem obowiązkowym.

Kanton Szwyc od r. 1888 wprowadził szczegółowe przepisy dotyczące budowy szkół, uwzględniające ich położenie, otoczenie, budowę i wewnętrzne urządzenie, obszerność sal, oświetlenie, opalanie, wentylacyę, sprzęty, pracownie, sale gimnastyczne, miejsca ustępowe itd.

*) Według sprawozdania dr. Bührera w Clarus — Montreux.

Lekarze szkolni w kantonie Zug. poddają nowo wstępujących uczniów badaniu tak ze względu na ich rozwój fizyczny jak i umysłowy; gdzie wynik okaże się niedostatecznym, uczniów tych nie przyjmują. Podobne postępowanie zasługuje bezwątpienia za rozpowszechnienie.

Najlepsze budynki szkolne posiada Bazylea, a liczbę ich pomnaża omal rok rocznie. Szkoły niższe pomieszczone są w 115 klasach (6096 uczniów); budynki bez sprzętów wypadają w obliczeniu na jednego ucznia w sumie 414 złr. Rozporządzenia z r. 1886 dotyczące higijeny szkolnej, zawierają wskazówki co do liczby uczniów w ławkach, trzymania się tychże, ich ruchów, pielęgnowania wzroku i niedowidzenia, zajmują się słuchem, głosem, omawiają plan nauk, pauzy, zadania, prywatne godziny, ferye wśród upałów, ćwiczenia ciała, ciepłotę izb szkolnych, ustrzeganie się przed zaziębieniem, odżywienie, odzież, choroby, odwietrzanie, czyszczenie i opalanie sal. Nad wykonaniem przepisów czuwa lekarz szkolny, który przeważnie cały swój czas poświęca na odwiedzanie szkół, zajmując się higijeną tychże szczegółowo i bezustannie czuwając nad zdrowiem uczniów.

W Bazylei istnieją dwie odrębne klasy dla uczniów mniej uzdolnionych. Drugą nowością, datującą się od r. 1888, są zabawy szkolne, które odbywają się od maja aż do jesieni cztery razy tygodniowo, po południu od godziny 5 do 6, na pięciu placach, uczestniczy w nich 1500 uczniów pod kierownictwem blizko 60 nauczycieli i nauczycielek.

W St. Gallen. w następstwie nowego regulaminu, budowniczy kantonowy wypracował cenny podręcznik dla władz gminnych, zawierający dokładne wskazówki dotyczące budowy szkoły higjenicznej w najnowszem pojmowaniu.

W niektórych miejscowościach, gdzie z powodu trudnych warunków niejedne jeszcze istnieją braki w szkołach, starają się niejako wyrównać je, wprowadzeniem obowiązkowych ćwiczeń ciała.

We wszystkich prawie kantonach Szwajcaryi, rozdają zupę w porze południowej ubogim uczniom; wielu z nich otrzymuje również i odzież. Kolonije letnie, umożliwiając słabowitym dzieciom kilkotygodniowy pobyt na wsi, lub w górach, rozpowszechniły się rychło dla widocznej korzyści jaką przynoszą. Fundusze na jedno i drugie pochodzą przeważnie z prywatnej ofiarności, nadzór jednakże pozostaje zawsze w ręku władz szkolnych.

ROZPORZĄDZENIA SANITARNE.

Okólnik c. k. Namiestnictwa do c. k. Starostów i Prezydentów m. Lwowa i Krakowa w sprawie przechowywania artykułów spożywczych: Z powodu wydawania różnych zarządzeń przeciwcholerycznych, wpłynęły do Ministerstwa spraw wewn. między innemi także zarządzenia, że powszechnie używana sól kuchenna, przez nieodpowiednie przechowywanie w sklepach kupców i handlarzy często bywa zanieczyszczana. Zdarza się mianowicie szczególnie na prowincyi, że sól kamienna w topkach lub kawałkach bywa przechowywaną na podłodze sklepów, w korytarzach, przedsionkach, wogóle na miejscach przechodnich gdzie wystawiona jest nie tylko na zbrukanie lecz nawet na zanieczyszczenie przez zwierzęta.

W podobnie niedbały sposób bywa przechowywaną mąka i inne artykuły spożywcze.

Ponieważ tego rodzaju nieoględne postępowanie ze środkami spożywczemi jest ubolewania godnem zaniedbaniem czystości, której przestrzegać należy choćby tylko dla dobrego przykładu i pouczenia ludu, a nadto może ono wśród danych okoliczności nawet szkodzić zdrowiu konsumentów, poleca się zwócić baczną uwagę zwierzchności gminnych przy wykonywaniu nadzoru policyi zdrowotnej, aby usunąć bezzwłocznie spostrzeżone w tym względzie nieprawidłowości.

Okólnik c. k. Namiestnictwa do c. k. Starostów i Prezydentów m. Lwowa i Krakowa dotyczący kontroli sanitarno-policyjnej przy wyrębie lodu: Gdy w wielu wypadkach cholery w powiecie wielickim, bocheńskim, mieleckim i husiatyńskim dał się wykazać pewien związek przyczynowy pomiędzy cholerą a wodą rzeczną i gdy według poczynionych doświadczeń naukowych, różne zarazki chorobotwórcze nawet w lodzie nie tracą swej zdolności do rozmnażania się, wskazanem jest, aby wyrąb lodu poddać pod kontrolę sanitarno policyjną.

Z tego powodu wzywa się do zarządzenia i przestrzegania przy wyrębie i składaniu lodu, następujących przepisów:

1) Co do tych rzek i strumieni które podejrzywano w b. r. o zanieczyszczenie zarazkami cholerycznemi, winny władze miejscowe wyznaczyć miejsce do wyrębu lodu a zabronić wywozu lodu z pobliża lub z tych części rzek nad któremi wypadki cholery występowały.

2) Należy zabronić wyrębu lodu w niewielkiem oddaleniu od tego miejsca, gdzie do rzeki, potoku lub stawu uchodzą kanały publiczne lub prywatne.

3) Należy zarządzić rewizyę tych składów lodu, które do użytku wewnętrznego lub w celach leczniczych lód sprzedają, a jeżeli w pobliżu takich składów lodu znajdują się wadliwie urządzone kanały lub kloaki, należy zabronić składania lodu w takich miejscach.

4) Przy wyrębie, zwózce i drobnej sprzedaży lodu należy przestrzegać największej czystości.

Rozporządzenie dla król. Dalmacyi dotyczące zaopatrzew wodę do picia i na użytek domowy i gospodarczy: Gdzie jest stały brak wody do picia, gotowania, mycia, pojenia i do innych celów gospodarczych, albo gdzie jej brakuje do gaszenia pożaru, zaopatrzenie w wodę jest obowiązkiem gmin. — Co się tycze wywłaszczania prywatnych zbiorników lub praw używania wody dla ogólnego w nią zaopatrzenia, co tylko dotycze kwestyi wody, obowiązują odpowiednie paragrafy dawniejszych i obecnych rozporządzeń. — Obowiązkiem gminy jest prowadzenie ewidencyi dla każdej poszczególnej miejscowości, celem stwierdzenia czy w ogóle i jakie posiada urządzenia publiczne do zaopatrzenia w potrzebną ilość wody (wodociągi, zbiorniki, studnie, cysterny, poidła itd.) w jakim znajdują się stanie, czy wydatność i skład wody są odpowiednie i wreszcie czy może jaka miejscowość pozbawioną jest podobnych urządzeń. Na ilość i jakość wody do picia, baczyć mają lekarze gminni i komisye zdrowotne a wykazy mają być przedkładane w drodze urzędowej wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy na podstawie tychże wykazów i uwiadomień o zachodzącej potrzebie, wyznacza corocznie roboty i szereg w jakim one mają być przeprowadzone. — Wydatki na urządzenie i utrzymanie ponoszą interesowane części gminy, jednak gmina cała przyczynić się ma przynajmniej w 10% ogólnych kosztów. Rada gminna nie może bez zezwolenia Wydziału krajowego nałożyć ciężaru nad 20% ogólnych wydatków. — Interesowana część gminy zobowiązana jest do projektowanych robót, dostarczyć potrzebnych materyałów w naturze jak kamienia, piasku, gliny, wapna itp. — W razie skoro gminy lub części tychże otrzymają w tym celu zasiłki z funduszów kraju lub państwa, mają zastósować się do udzielonych wskazówek przy zakładaniu urządzeń do publicznego zaopatrzenia w wodę, przy wymiarze dziennej potrzeby tejże tak dla ludzi jak i do pojenia

bydła, jak i co do konstrukcyi cystern, zbiorników i poideł. — Z chwilą prawomocności tejże ustawy, kraj jest zobowiązany do utworzenia osobnego funduszu zapomóg gminnych na roboty zaopatrzenia w wodę. Fundusz ów ma przyjść z pomocą w postaci zapomóg zwrotnych w ratach rocznych tym gminom lub ich częściom które nie byłyby w stanie zdobyć się na odpowiedni jednorazowy wydatek.

Okólnik do wszystkich Pp. c. k. Starostów i Prezydentów m. Lwowa i Krakowa.

W celu dokładnego zbadania, o ile gruźlica (perlica) u bydła rogatego rozszerzyła się w kraju i czy ze względu na jej charakter byłoby wskazanem, zaliczyć ją do rzędu chorób objętych ustawą o chorobach stadnych; c. k. Namiestnictwo na wniosek c. k. Rady zdrowia i w myśl ułożonego przez nią kwestyonaryusza wzywa do przedłożenia sprawozdania w następującym kierunku:

1. Czy gruźlica (perlica) u bydła rogatego była obserwowaną w r. 1892 przez weterynarzy lub oglądaczy bydła, względnie w których miejscowościach.

2. Jaka była przyczyna powstania tej choroby.

3. Czy ograniczyła się ona do sztuk chorych, względnie czy po oddaniu na rzeź bydła chorego, nie pojawiła się więcej w dotkniętej oborze.

4. W wielu wypadkach stwierdzono w tym czasie w rzeźniach gruźlicę u bydła rogatego.

5. Czy zauważono, że przez wprowadzenie pojedynczych sztuk lub stad bydła dotkniętego gruźlicą w obrót handlowy, jak na targi i jarmarki, zarodek tej choroby udzielił się innym zwierzętom.

6. Czy organa sanitarne w powiecie stwierdziły w tym czasie, że przez spożycie mięsa lub mleka pochodzącego od bydła dotkniętego gruźlicą, lub w jaki inny sposób, zarazek tej choroby przenosił się na ludzi.

Okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich pp. c. k. Starostów i W.W. Panów Prezydentów król. stoł. miasta Lwowa i Krakowa. —

Z powodu, że w ostatnich czasach ponownie pojawiły się wypadki cholery w Hamburgu i Altonie, zarządziło wys. c. k. Mini-

sterstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 13 stycznia 1893 l. 669, aby obowiązek meldowania i pięciodniowa obserwacya sanitarna osób przybywających z Hamburga i Altony bezwłocznie zostały napowrót w życie wprowadzone.

Przy tej sposobności należy ponownie przypomnieć gminom i obszarom dworskim, że należy i nadal przestrzegać najściślej wszystkich środków ostrożności mających na celu obronę przed cholerą, gdyż z powodu przezimowania cholery w Rosyi, Hamburgu i Altonie z nastaniem cieplejszej pory roku grozi niebezpieczeństwo zawleczenia jej do kraju.

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Z Krakowa. Miesiąc Styczeń prawie wyrównał swojemu poprzednikowi tak co do chorobliwości jak i śmiertelności. Panowała w nim dalej nagminnie ospa i więcej w nim zapadło na nią, ale miała charakter łagodniejszy. Za to dławiec i błonica o wiele rzadziej się pojawiały.

Razem umarło 222 osób t. j. według obliczenia na rok i 1000 mieszkanców 34,5 (34,9 z. m.). Chrześcijan umarło 40,6, starozakonnych 19,0.

Doniesiono: o 109 przypadkach ospy (10 obcych), 11 ospicy, (1 obca), 4 ospianki, 3 odry (1 obca), 15 płonicy (1 obca), 18 dławca i błonicy (11 obcych), 19 duru brzusznego (11 obcych), 7 duru osutkowego (2 obce), 2 gorączki połogowej, 6 róży (5 obcych), 4 kiły.

Z chorób zakaźnych umarło 21,6% wszystkich zmarłych (22% z. m.), mianowicie umarło: z ospy 18 (21 z. m.), z odry 2 (1 z. m.), z płonicy 3 (4 z. m.), z dławca i błonicy 9 (15 z. m.), z duru brzusznego 4 (4 z. m.), z duru osutkowego 2 (0 z. m.), z gorączki połogowej 2 (2 z. m.), z czerwonki 0 (1 z. m.), z róży 4 (2 z. m.), z kiły 4 (0 z. m.).

Z gruźlicy umarło 38 osób (37 z. m.), z zapalenia płuc 36 (29 z. m.).

Śmiercią gwałtowną umarło 1 dziecko — skutkiem oparzenia.

Dr. B.

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 4-go grudnia do 31-go grudnia 1892 r. (Z biura sanitarnego c. k. Namiestnictwa).

Rodzaj choroby	Stwierdzona w	Ilość gmin epidemią dotkniętych	Ludność gmin epidemią dotkniętych	Chorych: pozostało z poprz. okresu	Chorych: przybyło	Chorych: razem	Z tych zmarło: mężczyzn	zmarło: kobiet	zmarło: dzieci	wyzdrowiało: mężczyzn	wyzdrowiało: kobiet	wyzdrowiało: dzieci	leczy się: mężczyzn	leczy się: kobiet	leczy się: dzieci
Dur brzuszny	61 p.	296	728·331	1585	2600	4185	130	139	46	952	1027	703	443	437	308
Dur osutkowy	12 pow.	45	74253	301	427	728	25	20	7	182	185	116	76	77	40
Szkarlatyna	51 pow.	166	568·810	692	1599	2291	9	7	404	83	95	1074	29	47	543
Dyfterya i krup	19 pow.	32	314·197	47	174	221	—	—	103	7	10	80	—	—	21
Czerwonka	32 pow.	76	351·270	321	151	472	4	9	15	98	102	224	5	3	12
Odra	26 pow.	77	299·378	1052	2365	3417	1	4	187	158	160	2010	45	46	806
Koklusz	28 p.	46	194·538	381	540	921	—	—	62	27	26	497	10	7	292
Jaglica (Trachoma)	1 pow.	1	741	37	—	37	—	—	—	—	—	11	9	4	13
Gorączka połogowa	2 pow.	2	107·896	—	3	3	—	1	—	—	—	—	—	2	—
Ospa: szczepionych				133	328	461	11	23	91	29	33	111	25	23	115
Ospa: nieszczepion.	31 p.	133	429·806	139	545	684	15	7	27	92	123	158	76	69	117
Ospa: razem				272	873	1145	26	30	118	121	156	269	101	92	232
Cholera azyatycka.	2 p.	8	7200	10	19	29	5	3	1	4	4	5	3	1	3

†

Dr. ŻEGOTA KRÓWCZYŃSKI

wybitny lekarz, wieloletni prymaryusz Szpitala powszechnego, redaktor Przewodnika gimnastycznego, członek krajowej Rady zdrowia, radny miasta, prezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ i t. d. rozstał się z tym światem d. 1 lutego we Lwowie.

Działalność jego obejmowała szerokie zakresy a na każdem polu jakie uprawiał, zostawił trwałą pamięć swego imienia. Jako lekarz rychło wyrobił sobie znaczenie pierwszorzędnego specyalisty, jako prymaryusz zostawił wzorowy oddział a spora ilość prac wydanych, chlubnie świadczy o jego działalności autorskiej. Na drodze działań społecznych, myślą przewodnią była mu higijena, i jej to zawdzięczać mamy, że ś. p. Krówczyński dzieło wzmocnienia sił fizycznych naszego społeczeństwa a szczególnie młodszego pokolenia, doprowadził do pomyślnego rozwoju.

Zasłużył na cześć i wdzięczność.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Cholera wciąż jeszcze daje znać o sobie; niedawno jeszcze w powiecie borszczowskim (Podfilipie, Boryszkowce i Nowosiółka) wydarzyło się 6 przypadków zapadnięcia na cholorę a 4 śmierci z powodu tejże. Obecnie jednak cholera w Galicyi zupełnie wygasła. W Budapeszcie przypada średnio dziennie 1 wypadek śmierci na 2 zasłabnięcia. Donoszą o cholerze z Hamburga, Altony i Szwerynu, a całkiem niespodziewanie wybuchła ona w zakładzie dla obłąkanych w Nietleben pod Hallą n. S., dotychczasowe wykazy obejmują 66 wypadków zachorowania a 22 śmierci.
Rewizya sanitarna podróżnych udających się z Austryi do Niemiec na dworcu w Boguminie (Oderberg) została zniesioną. — W Niderlandach epidemja już wygasła; zapadło na nią 294 osób a choroba występowała głównie wzdłuż rzek Maas i Vecht. W Rosyi ukazuje się ona jeszcze, nawiedzając przeważnie ludność ubogą.

* * *

Towarzystwo lekarskie krak. wybrało na międzynarodowy kongres lekarski, mający odbyć się w Rzymie, komitet przy-

gotowawczy. Członkami są Prof: Doc: Dr: Cybulski, Domański, Gluziński, Ponikło, Radecki, Rydygier, Zarewicz. Przewodniczącym obrano Prof. Cybulskiego, sekretarzem Dr. Radeckiego.

* * *

Zarząd powszechnej wystawy w Chicago ogłosił, że na wystawę przyjmować nie będzie żadnych uniwersalnych ani tajnych przetworów leczniczych.

* * *

Najbliższy kongres dla higijeny i demografii odbędzie się jak wiadomo w r. 1893 w Budapeszcie a obecnie czynią już ku temu przygotowania. Rada miejska poruczyła zwołanie komitetu przygotowawczego burmistrzowi p. Kamermayerowi a dyrektor biura statystycznego p. Körösi wypracował już szkic programu zjazdu. Według tego, komitet organizacyjny dzieli się na cztery sekcye, po dwie odrębne dla każdego kongresu, jedna dla działu wystawowego, jedna przyjęcia i sekcya skarbowa. Prócz tego pełny komitet wyznacza jeszcze podziały.

ROZMAITOŚCI.

* **Wydatki skarbu państwa na zwalczenie chorób zakaźnych w r. 1891.**

	ogólny wydatek	wyd. na jedn. ludn.
Austrya dolna	złr. 3.227	kr. 0.12
„ górna	„ 243	„ 0.03
Salzburg	„ 888	„ 0.51
Styrya	„ 3.212	„ 0.25
Karyntya	„ 1.165	„ 0.32
Kraina	„ 5.863	„ 0.18
Kraj pobrzeżny	„ 5.974	„ 0.86
Tyrol i Voralberg	„ 1.761	„ 0.19
Czechy	„ 40.125	„ 0.69
Morawa	„ 947	„ 0.04
Szlązk	„ 568	„ 0.09
Galicya	„ 82.929	„ 1.26
Bukowina	„ 13.116	„ 2.03
Dalmacya	„ 510	„ 1.00
	Złr. 160.534	kr. 0.67

* **Wysuszanie budynków dotkniętych powodzią.** Osuszanie piwnic: wodę jaka dostała się z góry, należy tak dalece wypompować, o ile pozwala nato napływająca woda gruntowa. Resztę należy zdezynfekcyonować, i to w piwnicach służących do przechowania arty-

kułów żywności, nie kwasem karbolowym ale żel. witryolu. Następnie należy starannie przewietrzać, przez pozostawienie otworem drzwi i okienek piwniczych.

Znakomitym środkiem osuszającym jest chlorek wapna, zaś celem oczyszczenia stęchłego powietrza, należy skropić ściany roztworem witryolu żelaza i obmyć je następnie. Gdy ściany z zewnątrz silnie są przesiąknięte, celem dopuszczenia powietrza atmosferycznego, należy usunąć tynk i fugi o ile można wyskrobać. Wysuszenie ścian od wewnątrz osiąga się najpewniej spalaniem koksu w żelaznych koszach, tego sposobu zaniechać jednak wypada z obawy zaczadzenia skoro w pobliżu znajdują się mieszkańcy.

Mieszkania, wszędzie tam gdzie stała w nich woda, wyciera się wodą gorącą z dodatkiem pewnej ilości kwasu karbolowego. Tak samo postępuje się z podłogą; nieraz trzeba wyjąć dyle, wyczyścić wodą karbolową, wysuszyć a w miejsce mokrej ziemi, nasypać suchego piasku. W mieszkaniach należy ustawicznie palić, pozostawiając otworem drzwi i okna. Studnie dostatecznie wyczerpawszy, należy wyczyścić. Używanie wody przedtem, winno być wzbronione.

* **Nadużycia w reklamie.** Stowarzyszenie handlarzy delikatesów, materyałów i towarów mieszanych, wniosło do namiestnictwa Austryi dolnej prośbę o poskromienie nadużyć w reklamie. Stowarzyszenie nie zapoznając wartości rzetelnej reklamy, występuje przeciw nadużyciom tego rodzaju, gdzie ordynarną wódkę ogłasza się za najlepszy koniak, bawełnę za płótno a wybiórki za towar pierwszej jakości. Rzetelne handle zarówno jak i publiczność ponoszą przytem uszczerbek materyalny a co ważniejsza szkodę na zdrowiu.

* **Rozwój bakteryi w nizkiej ciepłocie.** Forster mieszał z żelatyną wodę, cząstki różnych pożywek, odpadków itp. i wylewał na płyty celem doświadczeń bakteryologicznych. Płyty przechowywał w lodowni, której wewnętrzna ciepłota mało od 0° C. zbaczała. Po 10 do 12 dniach rozwijały się hodowle niektórych bakteryi, które autor przeszczepiał do rurek odczynnikowych i hodował dalej celem wybadania własności biologicznych.

Wprawdzie tylko mało gatunków mogło się rozwijać w ciepłocie 0° C. jednak były to właśnie bakterye najpospolitsze np. na pożywkach napotykane. Wiadomo wszakże, że potrawy, mięso itp. w lodowniach przechowywane po kilku dniach nabierają woni niemiłej i smaku wstrętnego a wydobyte z lodowni i dalej w ciepłocie pokojowej trzymane ulegają szybko gniciu. Do konserwowania tedy żywności zapomocą zimna 0° C. nie wystarcza.

* **Zatrucie ziółkami francuzkiemi.** O ile na pozór najniewinniejsze nawet samolecznictwo wywołać może poważne następstwa, przekona spostrzeżenie następujące, udzielone nam przez dr. Rosenzweiga asystenta kliniki lek. Prof. Korczyńskiego. Lekarz ten przed niedawnym czasem zawezwany do chorej, zastał ją wśród objawów i stanu tak podobnego do duru, że w pierwszej chwili przypuszczał iż ma do czynienia z tyfusem. Chora zupełnie nieprzytomna, niepoznawała osób a wśród nieustannych majaczeń, rękami wykonywała ruchy chwyta-

jące w powietrzu; język był suchy, kołkowaty. Badanie jednak wykluczyło dur a w dalszym ciągu okazało się że przyczyną ciężkiego stanu — trwającego blizko 3 godziny — był zażyty napar z $^1/_2$ szklanki „ziółek francuzkich". Dodać należy że pomimo tak sporej ilości, lek nie wywołał przeczyszczenia.

* **Lekarze szkolni.** Sekcya higijeniczna berlińskiego stowarzyszenia nauczycieli, na ostatniem posiedzeniu wydała następujące oświadczenie: „Sekcya higijeniczna stowarzyszenia nauczycieli w Berlinie, uważa za kwestyę naglącą i konieczną, aby komisya złożona z lekarzy, urzędników administracyjnych, budowniczych, inżynierów, kierowników szkół i nauczycieli, zbadała stosunki wszystkich szkół berlińskich w kierunku higijenicznym, stawiając wnioski dotyczące przeprowadzenia koniecznych zmian w zakresie higijeny szkolnej i rozwiązania kwestyi spornych, a zarazem aby ustaliła zasadnicze punkty dla skutecznego działania lekarzy szkolnych.

* **Wodociągi w Wiedniu.** Na kongresie chemików w dziale artykułów spożywczych odbytym w Wiedniu, rozwinęły się dłuższe rozprawy na temat zaopatrzenia w wodę. Dr. Heger przypominając że Wiedeń wolny został od cholery, podczas gdy ta w Peszcie, gdzie do picia używano wody z Dunaju, zabrała sporo ofiar, dostarczając zarazem dalszego dowodu szkodliwości wody rzecznej dla zdrowia, wnosi: „Stowarzyszenie austr. chemików w dziale artykułów spożywczych, dostrzega niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego w wodociągach pochodzących z rzek i stawów, i uważa że należy ich unikać przedewszystkiem tam, gdzie dla ogólnego zaopatrzenia, uzyskać można wodę źródlaną w odpowiedniej ilości". Poseł Neuber wówczas tylko zgodziłby się na wodociągi obecnie w Wiedniu proponowane, gdyby istniała wystarczająca rękojmia, że wody tej nie będą używać do picia a jedynie tylko do celów gospodarstwa domowego. Prof. Bersch oświadcza się stanowczo przeciw wodociągom z Dunaju, dodając że wybór nie może być trudny, skoro z jednej strony można mieć wodę wolną od zarazków, gdy woda z Dunaju zawiera ich jak dowiedziono znaczną ilość. Prof. Ludwig, założenie obecnie wodociągu z Dunaju, uważa za niebezpieczeństwo dla Wiednia; skoroby to nastąpiło, nie troszczonoby się w przyszłości o pomnożenie wody do picia, ale w zimie, przy niedostatku wody, posługiwanoby się wodą sprowadzoną z Dunaju. Oto powód, dla którego higijeniści zwracają się przeciw nowemu planowi wodociągowemu. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

* **O oczyszczaniu wody do picia przez Burlureaux.** Kwestya ta, tak ważna zwłaszcza podczas panowania epidemij, została opracowaną przez autora zarówno ze strony chemicznéj, jakoteż ze strony bakteryologicznéj. Autorowi chodziło o podanie sposobu sterylizowania wody *en masse,* nie poddając takowéj gotowaniu, a poprzestając na oczyszczaniu chemicznem; smak wody nie miał przytem uledz zmianie przez dodanie odpowiednich istot w nadmiernéj ilości. Jeśli w wodzie, zawierającéj sole mineralne, przez dodanie odpowiednich związków chemicznych wytworzymy osady stałe, to takowe, opadając na dno naczynia, porwą ze sobą bezwątpienia wiele drobnoustrojów, znajdujących

się w wodzie. Autor wychodzi jednak z tego założenia, że przez wywołanie pewnych reakcyj, a więc zmiany środowiska, w którem bakterye żyją, zostają one dla ustroju unieszkodliwione, względnie żywotność ich przynajmniéj na pewien czas znakomicie zmniejszoną zostaje. W wodzie, mającéj zostać wyjałowioną, osadza autor związki wapnia za pomocą dwóch proszków:

I) dla wody zawierającéj więcej siarkanu niż węglanu wapniowego, wapna niegaszonego 5 części, węglanu sodu 9, ałunu 9 cz.; II) dla wody zaś zawierającéj więcej węglanu niż siarkanu wapniowego wapna niegaszonego 9 części, węglanu sodu 5, ałunu 1.

Autor omawia reakcye, jakie zachodzą po dodaniu mięszanin tych do wody, zawierającéj rozmaite sole wapienne, przyznaje jednak, że omówienie to ze względu na zawiłość kwestyi bynajmniéj dokładnem nie jest. Na litr wody należy używać jednego z wyżéj wyszczególnionych proszków po 0.015 g. na każdy stopień hydrotymetryczny. Do użytku domowego podaje autor następujący sposób dozowania owych proszków: do 10 litrów wody dodaje się 3 gm. proszku i po należytem skłóceniu kosztuje się wodę, jeśli woda nie ma smaku wyraźnie alkalicznego, dodaje się po 1 gramie dopóty, dopóki smak ten nie wystąpi. Stosując cokolwiek mniejszą ilość danego proszku, utrafimy na właściwą dozę. Im więcéj soli wapiennych woda zawiera, tem dokładniejszem jest wyjałowienie jéj przez dodanie odpowiednich proszków. Autor kładzie jednak główny nacisk nie na obfitość wytworzonego osadu lecz na ilość i intensywność wywoływanych w wodzie reakcyj. To też dla wody, mało soli wapiennych zawierającéj, poleca autor następującą mięszaninę: wapna niegaszonego 9 części, węglanu sodu 5, ałunu 1, siarkanu żelaza 1. Mięszaniny te muszą być bardzo dokładnie sproszkowane i ze względu na wapno możliwie sucho przechowywane.

Autor oczyszczał swoją metodą rozmaite wody naturalne, zawierające drobnoustroje w wielkiéj ilości, oraz wodę, którą sztucznie zanieczyszczał bakteryami cholery, duru, *bacterium coli commune*, paciorkowcami oraz węglikiem. Badania bakteryologicznego tych wód dokonywał przed oczyszczeniem i po oczyszczeniu takowych; przeciętnie wystarczyło 0.6 grm. odpowiedniego proszku do wyjałowienia 1 litra wody, ponieważ jednak smak po dodaniu téj ilości proszku stawał się cokolwiek alkalicznym, radzi autor używać 0.5, 0.4 a nawet 0.3 grm. proszku na 1 litr wody; używając téj ilości proszku nie zmieniamy smaku wody, a większość bakteryj zostaje zabitą, względnie stają się nieszkodliwemi. Doświadczenia z wodą zanieczyszczoną laseeznikami wąglika, dały wyniki ujemne; wszystkie inne zaś dawały stale wyniki dodatnie, t. j. z wody oczyszczonéj metodą autora, drobnoustrojów albo wogóle nie można było wychodować. albo też kolonje ukazywały się na płytach w nieznacznej ilości dopiero po 6 dniach i później, wówczas gdy na płytach zakażonych tą wodą nieoczyszczoną ukazywały się liczne kolonje już na 2-gi dzień.

(Arch. de méd. exper; Przegl. lek. ref. dr. Klecki).

* **XI międzynarodowy kongres lekarski** odbędzie się w Rzymie. Uroczyste otwarcie nastąpi 24 września b. r. w obecności króla

włoskiego. W dniu następnym rozpoczną się posiedzenia ogólne i sekcyjne. W czasie kongresu odbędzie się międzynarodowa wystawa lekarska i higijeniczna.

Komitet postarał się dla członków kongresu o rozmaite ulgi i dogodności na kolejach żelaznych i parowcach a mianowicie o bilety okrężne po Włoszech, dozwalające zwiedzania ważniejszych miast. Składka wynosi od osoby po 25 lirów. Urzędowymi językami kongresu są włoski, francuzki, angielski i niemiecki. Wykłady zapowiadać należy jeneralnemu sekretarzowi dr. Maragliano w Genui.

* **O wpływie zaschnięcia na prątek choleryczny.** Guyon wykazał iż hodowle prątków cholerycznych wyschłe na wolnem powietrzu zaledwie przez 3 dni zachowują swą żywotność, wysuszone zaś w suszarni (exsiccator) zdolne są do dalszego rozwoju przez dni 120. Przypisuje więc utratę żywotności nie wyschnięciu jako takiemu, lecz *utlenieniu.*

* **Niemieckie stowarzyszenie higijeniczne** odbędzie doroczne zgromadzenie w dniach 25 do 27 maja b. r. w Würzburgu.

* **Medycyna w Persyi** znajduje się w rękach t. zw. duljaków — cyrulików i osób duchownych. Osoby duchowne posługują się głównie modlitwami do Chassana, Azat-Ali i proroka i stosują różne słowa magiczne w celu wypędzenia złego ducha z ciała pacyenta. Duljak natomiast posługuje się metodami realnemi — brzytwą, pijawkami, różnemi roślinami. Rozpoznaje on chorobę bardzo łatwo, bo od pierwszego wejrzenia, zresztą dla niego wszystkie choroby powstają wskutek obecności siły nieczystej w człowieku. A więc by ją wypędzić duljak goli przedewszystkiem swemu pacyentowi kawałek głowy, nacina ją w kształcie różnych tajemniczych znaków, a krew płynie obficie unosząc nieczystą siłę często zarazem z życiem chorego. W ostatnim przypadku zamyka powieki zmarłemu, powołując się na wolę boską. Na głuchotę puszcza się choremu do ucha za pomocą strzykawki dwie krople krwi żabiej, lub 3 krople soku z czosnku, jeśli tak radykalne leczenie nie pomaga, to głuchota bywa uważaną za nieuleczalną.

(*Nowiny lekarskie.)*

* **Bakteryologja i gospodarstwo polne.** Bakteryolog Löfler zapomocą hodowli prątków — duru mysiego — usiłował zniszczyć myszy polne stanowiące groźną plagę gospodarzy w Grecyi. Doświadczenia przeprowadził w Tessalli, gdzie usiłowania jego uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Spustoszenia zrządzone przez te myszy, były niekiedy tak znaczne że częstokroć podczas jednej nocy znikały plony rozległych pól. Rozmaite środki okazały się bez skutku. Löfler maczał kawałki chleba w płynie hodowlanym zawierającym wzmiankowane prątki, umieszczając je w norach mysich. Prócz tego zaszczepiano myszom czystą hodowlę i wypuszczano je na pola aby inne myszy przez pożeranie padłych, rozszerzały chorobę. Zwierzętom domowym prątki, te nie przynosiły żadnej szkody.

* **Handel włosami.** Według sprawozdania konsula angielskiego w Kantonie, wywieziono ztamtąd do Europy i Ameryki 80.000 funtów włosów ludzkich. Włosy te pochodzą głównie od złoczyńców, żebraków i zmarłych na zaraźliwe choroby. Już z tego powodu powinny

zaprzestać modne nasze niewiasty nabywania obrzydliwego tego towaru wątpliwej kosmetycznej wartości a niebezpiecznego.

* **O zapobieganiu wściekliźnie** pisał obszerniej dr. Dujardin-Beaumetz (*Bulletin de Ther. gen. 1892*). Od r. 1881 do 1891 wydarzyło się w Paryżu 101 przypadków śmierci z powodu wścieklizny. W statystyce zanotowano spostrzeżenie, że po latach z wysoką śmiertelnością, następne regularnie wykazują niską jej cyfrę; tłomaczy się to gorliwszem wykonywaniem przepisów policyjnych, skoro wydarzy się więcej przypadków śmierci z powodu wścieklizny. Od roku 1886 i 1887 stosunki polepszyły się, o ile pewien procent chorych, uratowano leczeniem według Pasteura; z 6520 osób, leczonych tą metodą umarło 1·59%. Mimo istotnego zmniejszenia śmiertelności, wydarzają się jednak niepomyślne zejścia, już to że nie podejrzywano kąsającego zwierzęcia, już, że leczenie przedsiębrano za późno. Dla tego radzi lekarz paryzki, aby zwracano na psy baczniejszą uwagę i domaga się przymusowego zaprowadzenia kagańców, jako też zabijania psów dotkniętych wścieklizną; również zabijać należałoby psy, które stykały się z choremi zwierzętami. Rozprawę kończy autor zapewnieniem, że za trzecią część pieniędzy, wydawanych obecnie na instytut Pasteura, możnaby dojść do tego, że przypadki wścieklizny u ludzi wcale nie zdarzałyby się we Francyi.

* **Zmniejszenie pożywności mięsa przez solenie.** Poleński zbadał trzy kawałki mięsa po 1 klg., które przeleżały przez kilka tygodni w płynie solnym (6 kil. wody. 1·5 kil. soli kuch.; 15 grm. saletry i 120 grm. cukru). Otóż chude mięso zyskało na wadze 11·64 grm. ale straciło 7·77% azotu i 34·72% kwasu fosforowego. Jednem słowem niewątpliwie solenie zmniejsza pożywność mięsa. Z drugiej strony należy zauważyć, że w codziennej praktyce mięso zwykle leży w płynie solnym daleko krócej, niż to miało miejsce w doświadczeniach autora.

* **Sery ziemniaczane** nader trwałe i dające się przechowywać długo bez zmiany, wyrabiają obecnie w Turyngii i w innych miejscowościach Saksonii. Do wyrobu, używa się ziemniaków białych, dużych i w najlepszym gatunku. Gotuje się je, rozciera i do 5 funtów masy, dodaje się funt śmietany. Mięszanina taka stoi przez 3—4 dni, następnie znowu się ją rozciera i wkłada do kosza, przez który ścieka nadmiar wody. Suszenie odbywa się w miejscach ciemnych.

* **Nowy szarlatan.** W ostatnich czasach zjawił się w Europie Indyanin, Goolam Kader, uchodzący za cudownego lekarza na oczy. Nie szczędząc pieniędzy na szeroką reklamę, ogłasza, iż ślepym wzrok przywraca. Ostatnio bawił on w miastach belgijskich, obecnie przybył do Berlina, gdzie zajął wystawny apartament przy ulicy Friedrichstrasse. Palcami pokrytemi brylantowemi pierścieniami, przeciera oczy pacyenta, mówiąc: „Powracam ci wzrok, bądź cierpliwym, a będziesz widział“. Dziwna rzecz, iż w Berlinie znajduje się tylu łatwowiernych, iż do indyjskiego szarlatana dotłoczyć się nie można.

* **Żywienie dzieci.** Niedawno ukazało się we Francyi rozporządzenie zabraniające bez polecenia lekarskiego, podawania stałego

pożywienia w jakiejkolwiek postaci, dzieciom poniżej 1 roku. Zakazano flaszek z rurkami kauczukowemi. Utrzymują, że z pomiędzy 250.000 dzieci rocznie umierających, 100.000 dałoby utrzymać się przy życiu gdyby opieka była troskliwą. Rozporządzenie wyszło z inicyatywy stowarzyszenia Ochrony dzieci, na którego czele stoi Rouchard.

Złożyli wkładkę roczną do Towarzystwa opieki zdrowia, względnie Prenumeratę na Przewodnik higijeniczny, — w czasie od 15 stycznia do 14 lutego b. r.

P. T. Nowakowski Józef, Sędziszów.
Dr. Krówczyński, Lwów.
Dr. Ślusarczyk, Oświęcim.
Ks. Siemieński Jan, Lwów.
Erazm Rulikowski, Zawadówka.
Dr. Mężyk, Chyrów.
Dr. Lewandowski Ludomir, Czortków.
Zarząd szkoły w Mnikowie.
Dr. Gąsek Jan, Dynów.
Szkoła ludowa męzka w Wadowicach.
Szkoła ludowa żeńska w Wadowicach.
Dr. Końcowicz Jan, Przeworsk.
Kleczkowski Antoni, Kraków.
Ks. Wróbel Antoni, Kraków.
Witaszewska Emilja, Kraków.
Ks. Zając Andrzej, Wadowice.
Rotterowa Leokadya, Brody.
Seyfert i Czajkowski, Lwów.
Gubrynowicz i Schmidt, Lwów.
Przybyłkiewicz Ignacy, Tarnów.
Dr. Zduń, Raba.
Dr. Stafiej, Kraków.
Henochowa Helena, Borek Fałęcki.
Klasztor OO. Bernardynów, Alwernia,
Soleski Jan, Lwów,
Dr. Uchacz w Makowie.
Friedleina księgarnia, Kraków.
Podgórski Jan, Szczakowa.
Romlowicz Leon, Chrzanów.
Antoniewicz Wacław, Zwierzyniec.
Ks. Rudeński Hilary w Pobereżu.
Ks. Dobrzański, Myślenice.
Gorczyński Bronisław, Breznica.
Ks. Siemek Tomasz, Tymowa.
Wyczyński, Truskawiec.
Ks. Rozdzielski, Sokal.
Eitelberg Bruno, Sokal.
Dr. Surzycki, Kraków.
Marcoin Jadwiga, Kraków.
Podlewski Grzegorz, Skorodyńce.

P. T. Korpak Józef, Lwów.
Dr. Kwieciński Maciej, Biała.
Lepiankiewicz J., Przemyśl.
Dr. Gawlik z Suchej.
Żychoń Iza, Kraków.
Federowicz Julia, Kraków.
Podolski Feliks, Żohatyn.
Gdula Marcin, Nienadów.
Dr. Kalisz, Tuchów.
Ks. Pluciński, Ameryka.
Orłowski Stanisław, Horodłowice.
Wojtowicz Juliusz, Sokal.
Radwanówna Jadwiga, Munin.
Dr. Kramarzyński Mieczysław, Dąbrowa.
Dr. Buszek.
Dr. Murdzieński.
Dr. Grabowski Kazimierz.
Dr. Browicz Tadeusz, Kraków.
Zakład PP. Urszulanek, w Krakowie.
Dr. Kwaśnicki August, Kraków.
Dr. Lic Henryk, Brzozów.
Dr. Barzycki Józef, Rzeszów.
Rogalski, adwokat, Lwów.
Łucki Leon, Chronów.
Migocka Malwina w Kutach.
Sztafowa L. w Kętach.
Wydział Powiatowy, Brzesko.
Dr. Bernadzikowski, Brzesko.
Czernoch Karol, nauczyciel, Gierczyce.
Kolkiewicz Stanisław, Tarnopol.
Zarząd szkoły żeńskiej w Gródku.
Gabryszewski Antoni, Rzeszów.
Feledyn Józef, Stary Sącz.
Dr. Filimowski, Kraków.
Rzepecka Petronela, Zbaraż.
Dr. Zgórski. Tarnopol.
Kownacki Mieczysław w Siedliskach.
Murczyński Józef.
Stachiewicz Piotr.
Bogusiewicz Leon.

P. T. Dr. Trzebicky Rudolf.
Dr. Gwiazdomorski Jan.
Dr. Wechsler, Kraków.
Klasztor OO. Bernardynów, Kraków.
Dr. Weigel Ferdynand, Kraków.
Krupiński Władysław w Kętach.
Ks. Stanisław Janiczak w Andrychowie.
Krzyżanowski Alfred, Łukawielka.
Dr. Zaleski Karol, Sanok.
Gorączko Teodor w Rudniku.
Studziński Marceli, Kraków.
Stesłowicz, Kokoszyńce.

P. T. Misińska Filipina, Podmojsce.
Pallan Stanisław, Biecz.
J. Em. Książe Kardynał Dunajewski.
Udzielowa Helena, Gorlice.
Zarząd szkoły w Czulicach.
Dr. Petelenz Karol, Stryj.
Jakubowski, księgarnia, Nowy-Sącz.
Żych Franciszek, Drohobycz.
Dr. Lachowicz Eugeniusz, Rzeszów.
Mojseowicz Marcin, Załośce.
Hr. Szembekowa Ludwika w Porębie.

Nadesłano Redakcyi.

Die Winterkur im Kurorte S-ct. Lukasbad, Budapest (Ofen) 1893, str. 24.

OGŁOSZENIA.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia.
Wydawca i odpowiedzialny Redaktor **Prof. Dr. H. Jordan.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.